

DZIŚ W NUMERZE:

Wieczne są idee wielkiego proletariatu — str. 3.

Agitator partyjny — str. 3.

Zambrowskie refleksje — str. 3.

W dniach wielkiego Zjazdu rosną szeregi członków partii — str. 4.

Upowszechniamy wiedzę rolniczą — str. 4.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 51 (775)

Białystok, wtorek 2 marca 1954 r.

A Cena 20 gr.

NA CZEŚĆ II ZJAZDU PZPR

ROBOTNICZY W CAŁYM KRAJU zaciągają warty produkcyjne

„Musimy dopomóc partii w jej walce o zapewnienie nam coraz lepszych warunków bytu. Musimy produkować coraz więcej...”

— oświadczył heblarz Zygmunt Lewiński zaciągając Wartę Przedzjazdową

WROCŁAW. — Setkami czerwonych proporców pokryły się stanowiska robocze Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych M-5 im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu. Zakłaga M-5 — jeden z inicjatorów Czynu Przedzjazdowego, w dniach poprzedzających II Zjazd partii postanowiła pracować szczególnie wydajnie. Do wart przedzjazdowych stanęli pracownicy wszystkich wydziałów. M. in. wiertacz Bazyl Pukacz z wydziału mechanicznego, w czasie pełnienia Warty Przedzjazdowej zobowiązał się wykonać ponadplanowo pięć wałów do silników elektrycznych i jedną płytę fundamentową oraz wezwał wszystkich wiertaczy do współzawodnicstwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Odznaczenie Antoniego Fertnera

WARSZAWA. — Rada Państwa nadała wybitnemu artyście dramatycznemu Antoniemu Fertnerowi z okazji 60-lecia jego pracy scenicznej za zasługi w dziedzinie teatru — Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

DO MŁODZIEŻY EUROPY

„Europejska wspólnota obronna” zagroza życiu młodzieży

Apel organizacji młodzieżowych
Francji, Niemiec zachodnich i NRD

BERLIN. — Berlińska prasa demokratyczna podała, że przedstawiciele różnych organizacji młodzieżowych Francji, Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyli w Berlinie wspólną naradę i uchwaliли apel do młodzieży wszystkich krajów europejskich, nawołujący do wspólnej i zdecydowanej walki przeciwko realizacji układu wojennego o „europejskiej wspólnotę obronną”. Na naradzie uchwalono zwołanie na 24 — 25 kwietnia br. w Berlinie konferencji przedstawicieli wszystkich europejskich organizacji młodzieżowych. Zadaniem konferencji będzie omówienie środków walki przeciwko „europejskiej wspólnotę obronną”. Zwracając się do młodzieży wszystkich krajów europejskich, by przysłała swych delegatów na tę konferencję, przedstawiciele organizacji młodzieżowych Francji, Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej podkreślają w swym apelu, że „europejska wspólnota obronna” zagroza życiu młodzieży. Apel podpisali przedstawiciele Związku Francuskiej Młodzie-

ży Republikańskiej, zachodni-niemieckiej organizacji młodzieżowej „Falken”, Centralnej Rady FDJ, zachodni-niemieckiego komitetu bezrobotnych oraz liczni przedstawiciele innych organizacji młodzieżowych Francji, Niemiec zachodnich i NRD.

Było to w dniu, gdy nasz najmłodszy i najpotężniejszy gigant metalurgiczny otrzymał dumne miano „Huta imienia Lenina”. Do miasta i na teren kombinatu przybyli przedstawiciele ludzi pracy różnych stron kraju, różnych zawodów. Wielu z nich było w Nowej Hucie po raz pierwszy. Patrzyli zachłannie, pytali o każdy blok, o każdą halę produkcyjną, o każdy szczegół... Lecz te pytania świadczyły o czymś więcej niż o żarliwej ciekawości. Wszyscy czuli się osobiście mocno związani z wielką budową, patrzyli na Nową Hutę jak na symbol przemian dokonujących się w naszym kraju, przemian, które narodził nasz zawzięty i klasie robotniczej, złączony nierozdzielalnym sojuszem z pracującą wsią, powołany milionami ludzi z ludem pracującym miast i wsi.

Podobne myśli często nasuwają się nam obecnie, w dniach poprzedzających II Zjazd naszej partii, gdy spoglądamy na nasze życie, gdy czytając tezy przedzjazdowe porównujemy wczoraj i dziś naszej ojczyzny, wczoraj i dziś każdego z nas.

Byliśmy pod rządami burżuazji narodem słabym. Byliśmy narodem targanym nieustanną walką, walką głodnych przeciw sytem, walką wyzyskiwanych przeciw wyzyskiwaczom. Nawet klasy posiadające, które łączyły ze sobą wspólna nienawiść do mas pracujących, prowadziły pomiędzy sobą żaźarte walki o zyski, o wpływy, o władzę. Nie mogło

sławem Szwedem na czele zaciągnął wartę produkcyjną.

Dotychczas brzośca ta wykonywała 180 proc. normy. W dniach poprzedzających II Zjazd partii brygada zobowiązała się podwyższyć wydajność o 5 proc. Podobne zobowiązanie podjęła zaciągając wartę produkcyjną brygada traserska, którą kieruje Antoni Pilch.

W oddziale tokarni jednym z pierwszych, który zaciągnął wartę produkcyjną jest przodownik pracy heblarz Zygmunt Lewiński. Kończy on już realizację zadań przy padających na niego według obowiązujących norm na okres drugiej Sześciolatki. Na część II Zjazdu partii uzyskał najlepszy wynik w zakładach osiągając 242 proc. normy. Zaciągając wartę produkcyjną Zygmunt Lewiński mówi: „Partia wie, że nas od sukcesu do sukcesu. Przewycięzamy trudności i budujemy jasną przyszłość naszej ukołchanej Ojczyzny. Musimy dopomóc partii w jej walce o zapewnienie nam coraz lepszych warunków bytu. Musimy produkować coraz więcej maszyn, które służyć będą do wyrobu artykułów powszechnego użytku. Zjazd partii, który będzie dla nas wielkim świętem, pragniemy powitać szczytowymi osiągnięciami i dlatego zaciągamy warty produkcyjne”.

POZNAŃ

Pierwsza w Wielkopolsce przystąpiła do pełnienia wart produkcyjnych załoga Wielkiej Fabryki Urządzeń Mechnicznych. Pierwszą na

wartach stanęli wytaczarze z gniazd obróbczych korpusów — Bolesław Stróżyński, Józef Filas i Andrzej Tomczak.

„Zaciągając warty, wykonamy obróbkę głowic niezbędnych do planu marcowego o 9 dni przed terminem — oznajmił w imieniu swych towarzyszy pracy Bolesław Stróżyński. — Równocześnie wzywamy wszystkich robotników naszej fabryki jak i wszystkich ludzi pracy Poznania do pójścia w nasze ślady”.

Czerwone proporczyki — symbol pełnienia warty — już w pierwszym dniu pojawiły się na licznych stanowiskach roboczych.

Złożenie wieńca w Mauzoleum W. Lenina i J. Stalina w Moskwie

MOSKWA. — Przebywający w Moskwie b. kanclerz Rzeszy dr Joseph Wirth odwiedził mauzoleum W. Lenina i J. Stalina i złożył tam wieńiec.

W IMIĘ ZWYCIĘSTWA, POKOJU I DEMOKRACJI

Kobiety radzieckie zacieśniają więzy przyjaźni z kobietami całego świata

Uchwała KC KPZR o „Międzynarodowym Dniu Kobiet” — 8 marca

MOSKWA. — Prasa radziecka opublikowała uchwałę KC KPZR o „Międzynarodowym Dniu Kobiet”.

Uchwała stwierdza, że w roku bieżącym naród radziecki obchodzi Międzynarodowy Dzień Kobiet w przed-

dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, w atmosferze wielkiego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy, walki całego narodu o dalszy rozwój ZSRR, o zlagodzenie napięcia międzynarodowego, o pokój między wszystkimi narodami.

Podkreślając, iż pod przewodem partii komunistycznej ludzie radzieccy pomyślnie wykonują gigantyczny program budowy komunizmu i twórczą pracą wcielają w życie wskazania partii i rządu, zmierzające do dalszego znacznego rozwoju rolnictwa i zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku w celu zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludności, uchwała wydatnie chwali wkład kobiet w dzieło budowy komunizmu.

Państwo radzieckie — czytamy dalej w uchwale — wysoko ceni

ofiarną pracę kobiet. Za wybitne zasługi wobec ojczyzny 2.346 kobiet uzyskało tytuł Bohatera Związku Radzieckiego i Bohatera Pracy Socjalistycznej, 741 kobiet otrzymało Nagrodę Stalinowską za pracę w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki. Medalami i orderami ZSRR odznaczono około 900 tys. kobiet, które wyróżniły się w pracy na polu nauki i kultury, produkcji przemysłowej i rolniczej.

W ZSRR obowiązuje najbardziej przodujące w świecie ustawodawstwo zapewniające opiekę nad matką i dzieckiem oraz ochronę pracy kobiet. W r. 1953 państwo wydało tytułem zasiłków dla matek wieloletnich i samotnych 6,5 miliardów rubli. Z roku na rok zwiększają się wydatki na budowę szkół, przed-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Delegaci na II Zjazd PZPR

JAN TARASIEWICZ

Zastępca posła na Sejm PRL,
przewodniczący Prezydium
Powiatowej Rady Narodowej
w Suwałkach

Urodził się w Suwałkach 14 sierpnia 1898 r. Już od najmłodszych lat nieodłącznie jego towarzyszyła była bieda, granicząca nieraz wprost z nędzą.

Zdołał zaledwie ukończyć cztery roklosową szkołę, o dalszej nauce nie mógł nawet marzyć. Nie było pieniędzy. Poszedł więc jak większość jego rówieśników, do terminu.

Był jeszcze czeladnikiem krawieckim tow. Tarasiewicz zetknął się z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Zapałał się do związku zawodowego, był sympatykiem powstałej po I wojnie światowej KPRP. Od tego czasu życie Tarasiewicza na zawsze splótł się z walką klasy robotniczej przeciwko wyzyskiwaczom. Prześladowany przez władze sanacyjne, więziony — nie zalamuje się. Walczy wytrwale o zwycięstwo proletariatu. Jest członkiem KPZB, PPR, PZPR.

Po wyzwoleniu tow. Tarasiewicz wraca z obozu koncentracyjnego do rodzinnych Suwałk. Rzuca się w wir pracy politycznej, pomaga przeprowadzać reformę rolną, organizuje partię. Towarzysze wybierają go na sekretarza Komitetu Miejskiego, później zostaje II sekretarzem KP.

Na każdym zajmowanym stanowisku tow. Tarasiewicz cieszy



się zaufaniem, szacunkiem i miłością szerokich mas robotniczych i chłopskich.

Partia i rząd powierzają mu coraz to nowe zadania. Jest przewodniczącym Powiatowej Rady Związków Zawodowych, później (do dziś) — przewodniczącym Prezydium PRN w Suwałkach. W 1952 r. masy pracujące wysuwają jego kandydaturę w wyborach do Sejmu PRL i wybierają na zastępcę posła. Ostatnio suwalska organizacja partyjna wybrała go na delegata na II Zjazd partii.

WŁADYSŁAW KOSTECKI

Kontroler techniczny POM w Starej Juszce



Nie raz już tow. Władysław Kostecki wykazał swoją pracę, swoją postawą, że robotnik potrafi zapaść piękne karty w codziennej historii budowa-

nia socjalizmu. Sam jest przodownikiem pracy i to od pierwszej chwili, gdy jeszcze w 1946 roku zaczął pracować w warsztatach TOR w Elku. Bywało wtedy różnie, bywało dość ciężko, lecz towarzysze Kostecki z żarliwością pokonywał wszelkie trudności. Swoim przykładem i dobrym słowem zawsze potrafił pociągnąć i porwać za sobą innych.

Podobnie było i przy organizowaniu POM-u i warsztatów w 1951 roku. Towarzysze Kostecki swoją pracą na stanowisku montera wykazał dużo poświęcenia. Teraz w POM-ie pracuje jako kontroler techniczny.

Dumni są pracownicy POM-u, że ich starszy towarzysz Władysław Kostecki wybrany został delegatem na II Zjazd naszej partii. Dumny jest z tego i on sam, że będzie reprezentował na Zjeździe elcką organizację partyjną. (m)

SITUACJA W EGIPCIE

Generał Nagib powrócił na stanowisko prezydenta

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Kairu, że prasa egipska opublikowała komunikat „Rady Rewolucyjnej”, który stwierdza, że Rada zaproponowała generałowi Nagibowi, by powrócił na stanowisko prezydenta egipskiej republiki parlamentarnej, oraz że Nagib propozycję tę przyjął. Ppik. Nasser pozostaje nadal przewodniczącym „Rady Rewolucyjnej” i premierem Egiptu.

Komunikat stwierdza, że 27 lutego gen. Nagib nadesłał do

„Rady Rewolucyjnej” pismo, w którym wyraził chęć wyjaśnienia narodowi, iż „zrezygnował z zajmowanego stanowiska z własnej woli”. Nagib zwrócił się do narodu egipskiego z apelem, by „zespółił się wokół Rady Rewolucyjnej i walczył o niezawisłość kraju”.

Po otrzymaniu tego pisma „Rada Rewolucyjna” wysłała do Nagiba propozycję powrotu na stanowisko prezydenta i otrzymała jego zgodę.

SILNI JEDNOŚCIĄ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Klasa robotnicza. Jedyna klasa, która nie miała nic do stracenia, która nie mogła wyzwolić siebie bez wyzwolenia mas ludowych, która walcząc przeciw wyzyskowi reprezentowała interesy milionów ludzi pracy miast i wsi polskich. Klasa robotnicza, silna socjalistyczna, silna rewolucyjna, silna leninowska, która wskazywała jedynie słuszną drogę walki o zwycięstwo.

Polski proletariatus w latach międzywojennych wysoko podniósł sztandar walki o ludową, wolną ojczyznę. Jego czołowy oddział, Komunistyczna Partia Polski, demaskując rządy głodu, nędzy i terroru, stwierdzała:

„Wyście dla nas jak i dla mas pracujących całego świata jest jedno: skończyć z kapitalizmem! Dziś sprawa obalenia kapitalizmu to nie jest już sprawa dalekiego ideału i mglistych dążeń i nadziei. To jest sprawa dnia dzisiejszego, sprawa chleba, pracy, wolności i godności pracującego człowieka, sprawa przyszłości dorastającej młodzieży... sprawa życia milionów...”

Polska klasa robotnicza nie zawiodła narodu. Spełniając swą historyczną misję i wyzwalając siebie z jarzma ucisku, wyzwoliła cały naród, poprowadziła go drogą rozkwitu, drogą kultury, dobrobytu. Ujawniły w swe ręce władzę, uczyniły z sojuszu robotniczo - chłopskiego granitowy fundament ludowego państwa, trzon, wokół którego cementuje się jedność całego narodu, zwanego w szereżach Frontu Narodowego.

Gdy sięgnęliśmy pamięcią w historię 10-lecia naszej niepodległości — każdy dzień, każdy rok dostarcza niezbitych dowodów, że tylko ta droga, którą klasa robotnicza i jej partia poprowadziły naród — była jedynie słuszną drogą, drogą, która pozwala nam iść od zwycięstwa do zwycięstwa.

Tylko program budowy socjalizmu, który wytyczyła klasa robotnicza i jej partia, zapewniła spełnienie odwiecznych marzeń mas ludowych i dlatego skupił on wokół klasy robotniczej cały naród zwarty w szereżach Frontu Narodowego, dlatego jedność narodu krzepnie z każdym dniem silniej.

Dziś, w obliczu II Zjazdu partii, widzimy jak realny był ten nasz program. Studiując tezy przedzjazdowe, jeszcze raz uświadamiamy sobie, jak zbieżne, jak nierozdzielne są interesy klasy robotniczej i całego narodu.

Polska z kraju zafowanego stała się krajem o wielkim i stale rosnącym potencjale przemysłowym. Już niedługo popłynie pierwsza stal z Huty imienia Lenina — z huty która przecież nie tak dawno była tylko dumnym zamysłem. Produkcja przemysłu maszynowego jest już dziś 7 razy większa niż przed wojną, chemicznego — 4,3 raza większa niż przed wojną. Otwieramy nowe kopalnie, wznosimy nowe zakłady przemysłowe. Polska, która przed wojną zajmowała jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem rozwoju przemysłu, znajduje się już dziś na piątym miejscu w Europie pod względem globalnej wielkości produkcji przemysłowej. „Polska za 10 lat będzie wielkim mocarstwem” — stwierdzali deputowani francuscy, bawiały niedawno w naszym kraju.

Dzięki władzy ludowej, dzięki sojuszwowi robotniczo-chłopskiemu, który jest granitowym fundamentem naszej siły — przeobrażamy wieś z głodującej, prymitywnej, zagrożonej w ciemności w wieś coraz zamożniejszą, kulturalniejszą, światłą, która wchodzi na tory zespolowej, nowoczesnej gospodarki.

Zniknęła na zawsze hańba analfabetyzmu, rozkwita kultura i oświata, przed ludźmi pracy wyzwolonymi z pęt zależności od kapitalistów otwo-

rzyły się nieograniczone możliwości rozwoju.

I oto dziś nasz naród wchodzi w nowy, dalszy etap budowy lepszego życia. I znów, jak zawsze dotąd, drogę wyznacza nam klasa robotnicza, wyznacza partia. Mamy już tak poważne osiągnięcia — stwierdziło IX Plenum KC PZPR — że możemy obecnie, jako jedno z naczelnych zadań na najbliższe lata, postawić sprawę walki o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących. A co jest nieodzowne, by zadanie to wypełnić? Nieodzowne jest dalsze umacnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, mobilizacja całego narodu w walce o dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, w walce o rozwój produkcji rolnej, o podniesienie produkcji artykułów bezpośrednio zaspokajających codzienne potrzeby ludzi pracy. Nieodzowne jest dalsze zacieśnianie szeregów Frontu Narodowego, któremu przewodzi klasa robotnicza i jej marksistowsko - leninowska partia.

Zadania stojące przed nami są porywające, ale i trudne. Mamy tego świadomość. Zaczęliśmy je już spełniać i na pewno spełnimy. Spełnimy, bo naród nasz jest dziś silny jak nigdy w historii. Silny jednością, zespolony wspólną pracą, wspólnymi dążeniami, wspólnymi celami. Nie ma dziś sprzecznych, antagonistycznych interesów między miastem a wsią — sojusz robotniczo - chłopski jest dźwignią wszelkich przeobrażeń, jakie dokonują się w naszym kraju dla dobra klasy robotniczej, dla dobra pracujących chłopów.

Wykonamy stojące przed nami zadanie, albowiem:

— wszyscy Polacy, którzy wierni są Programowi Frontu Narodowego, którzy głosem swym Program ten poparli;

— wszyscy, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

— wszyscy, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości ojczyzny;

— wszyscy, którzy jednoczą się w walce o szczęśliwą przyszłość ojczyzny przeciwko tym, którzy chcieliby nasz naród rozbić i osłabić wewnętrznie, w walce z najmilszymi imperializmami nie szczędzą i nie będą szczędzić swego wysiłku, zapału i ofiarności, by wcielić w życie wielki Program, z którym partia — przewodniczka narodu, idzie na swój II Zjazd.

W dyskusji i czynnie przedzjazdowym krzepnie jeszcze bardziej nasz front walki o pokój, o szczęście, o socjalizm, umacnia się jedność moralno-polityczna narodu.

NOWE KLĘSKI KOLONIZATORÓW FRANCUSKICH

Wojska Ludowe rozbiły 24 kompanie nieprzyjaciela

W Patet Lao całkowicie wyzwolono prowincję Khammoun i opanowano szosę Nr 12

PEKIN. — Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w lutym br. wojska ludowe odniosły znaczne sukcesy w Wietnamie północno-wschodnim oraz w Patet Lao. Francuski korpus ekspedycyjny poniósł poważne straty.

W Wietnamie północno-wschodnim Wojska Ludowe przeprowadziły ofensywę w rejonie Laicau. W toku walk, które trwały około 2 tygodni, 24 kompanie nieprzyjacielskie zostały rozbite. Cała prowincja Laicau oprócz fortu Dien Bien Phu została wyzwolona. Fort Dien Bien Phu jest obleżony.

W Patet Lao Wojska Ludowe wyzwoliły prawie całą prowincję Khammoun i opanowały na całej długości ważną pod względem strategicznym szosę nr 12. Północną część prowincji Attopeu została wyzwolona.

Oprócz tego w delcie rzeki Czerwoncy oddziały partyzantkie zdobyły i zniszczyły przetransz 20 ufortyfikowanych poste-

PO PRZEKAZANIU OBWODU KRYMSKIEGO UKRAIŃSKIEJ SRR

Jeszcze bardziej wzmocni się przyjaźń narodu ukraińskiego i rosyjskiego

Społeczeństwo ukraińskie z głęboką wdzięcznością powitało dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: Naród ukraiński z głęboką wdzięcznością powitał dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o przekazaniu Ukrainie SRR obwodu krymskiego, który wchodził dotychczas w skład RFSRR. Radosna wieść rozszła się z błyskawiczną szybkością po wszystkich przedsiębiorstwach, kolchozach, budowlach i instytucjach Ukrainy.

Komunikat o dekrete Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wywołał wielkie ożywienie polityczne wśród robotników, inżynierów i techników kijowskich zakładów budowy maszyn „Lenińska Kuznica”. — Przekazanie Ukrainie Radzieckiej obwodu krymskiego — oświadczył ma-

szynista S. Kisielow — jest wielkim wydarzeniem w życiu naszej ojczyzny. Świadczy ono dobitnie o braterskim zaufaniu i miłości wielkiego narodu rosyjskiego do narodu ukraińskiego. Ten akt przyjaźni nastąpił w okresie wielkiego święta wszystkich narodów ZSRR — 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Brygadziści kotłowych I. Miśko wyraził gorące podziękowanie narodowi rosyjskiemu za ten akt przyjaźni i wezwał do jeszcze ściślejzego zespolenia wokół Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która zjednoczyła narody ZSRR w bratnią rodzinę.

W zakładach „Ukrkabel” elektromonter Zincenko oświadczył: — Naród ukraiński jest złączony z narodem rosyjskim mocnymi więziami przyjaźni. Rosjanie i Ukraińcy walczyli ramie przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi — obcym najeźdźcom, caratowi, obszarnikom i kapitalistom. W latach Wielkiej Wojny Narodowej wszystkie narody naszego kraju broniły swej niezawisłości przed najeźdźcami faszystowskimi. Naród ukraiński wespół z narodem rosyjskim i wszystkimi narodami Związku Radzieckiego buduje pomyślnie komunizm.

Żywo omawiają historyczne wydarzenia chłopcy Ukrainy.

Kołchoźnica z kołchozu im. Czuszczowa O. Chołod oświadczył: — Włączenie Krymu do Republiki Ukraińskiej ma oprócz znaczenia gospodarczego i kul-

turalnego — doniosłe znaczenie polityczne. Przecież kraje kapitalistyczne zawsze dążyły do wszelkiej cenie do odrywania części terytoriów jeden od drugiego. Tylko w Kraju Rad możliwy jest tak wielkoduszny akt braterskiej przyjaźni, jak przyłączenie bogatego obwodu krymskiego do Ukrainy. Akt ten jeszcze bardziej umocni wielkie braterstwo narodów ukraińskiego i rosyjskiego.

W IMIĘ ZWYCZYSTWA POKOJU I DEMOKRACJI

Kobiety radzieckie zacieśniają więzy przyjaźni z kobietami całego świata

Uchwała KC KPZR o „Międzynarodowym Dniu Kobiet” — 8 marca

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szkoli i żłobków, na obozy pionierskie i sanatoria dla dzieci.

Uchwała wskazuje dalej, że kobiety całego świata przekonują się na doświadczeniu Związku Radzieckiego, że jedynie zwycięstwo socjalizmu zapewni całkowite wyzwolenie kobiet i daje im możliwość rozwoju swych uzdolnień we wszystkich dziedzinach życia. Wzorując się na kobietach radzieckich kobiety krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu biorą czynny udział w budowie nowego życia. Świącą one dzień 8 marca nowymi sukcesami w budowie socjalizmu, podnoszeniu dobrobytu ludności i rozwoju kultury swoich krajów ojczystych.

Natomiast kobiety pracujące krajów kapitalistycznych obchodzą 8 marca w warunkach wzmagać się wysiłku i obniżania stopy życiowej ludzi

pracy. Na barki tych kobiet spada brzemień wysiłku zbro-

jeń, wzrost cen artykułów powszechnego użytku, zwiększenie podatków oraz bezrobocie. W wielu krajach kapitalistycznych kobiety nie mają prawa wybierać i być wybierane do państwowych organów władzy. To one przede wszystkim pozbawione są pracy, a za równą z mężczyzną pracę otrzymują niższą płacę. Wzmaga się represje wobec kobiet przeciwko organizacjom demokratycznym broniącym praw kobiet. Kobiety tych krajów nie godzą się już z takim stanem rzeczy i coraz aktywniej walczą o równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia, żądają państwowej ochrony macierzyństwa, praw politycznych i obywatelskich bez względu na rasę, narodowość, język i religię, prawa do oświaty, do tworzenia demokratycznych organizacji kobiecych. Domagają się one złagodzenia napięcia międzynarodowego, pokojowego uregulowania sporów między narodami, wyłączenia się z stosowania broni atomowej i wodnorodnej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Wielką siłą w demokratycznym ruchu kobiecym jest Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet zrzeszająca 140 milionów kobiet 66 krajów. W awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego kroczą kobiety radzieckie. W imię zwycięstwa pokoju i demokracji zacieśniają one więzy przyjaźni z kobietami krajów demokracji ludowej, z kobietami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonii.

W końcowej części uchwały Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego gorąco pozdrawia kobiety radzieckie z okazji 8 marca, KC KPZR wyraża przekonanie, że kobiety Kraju Rad swą aktywną twórczą pracą będą również nadal pomagać bogactwu Związku Radzieckiego oraz jego potęgę, będą kroczyć w pierwszych szeregach bojowników o zbudowanie komunizmu w ZSRR.

Z OBRAD VI ZJAZDU KOMUNISTYCZNEJ PARTII BULGARII

Zjazd jednomyślnie zaaprobował działalność Komitetu Centralnego

Przemówienie powitalne przedstawicieli bratnich partii komunistycznych i robotniczych

SOFIA. — Dnia 26 ub. m. na posiedzeniu popołudniowym VI Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej przemówienie powitalne w imieniu Komunistycznej Partii Chin wygłosił Tsao Sian-żen. Uczestnicy zjazdu zgłoszili gorące owoce przed stawicielowi Komunistycznej Partii Chin.

Delegaci, którzy zabierali głos w dyskusji, aprobowali z entuzjazmem politykę zagra-

niczną i wewnętrzną partii komunistycznej i rządu ludowego. Jednocześnie wskazywali oni na niedociągnięcia w działalności organów partyjnych i państwowych oraz w pracy poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej. Wiele uwagi mówcy poświęcili zagadnieniom dalszego rozwoju rolnictwa.

W toku dyskusji wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC BPK — G. Cankow. Stwierdził on, że sukcesy osiągnięte przez partię jeszcze bardziej umocniły sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej powitał przed stawiciele bratnich partii: w imieniu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — K. Bacilek, w imieniu Węgierskiej Partii Pracujących — A. Apro, w imieniu Rumuńskiej Partii Robotniczej — C. Parvulescu, w imieniu Albańskiej Partii Pracy — G. Nushi. Delegaci gorąco oklaskiwali przemówienia gości — przedstawicieli bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Na posiedzeniu popołudni-

wym w dniu 27 lutego w dyskusji zabrali m. in. głos: przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — T. Prachow, sekretarz Związku Pisarzy Bułgarskich — Ch. Radewski, członek Biura Politycznego KC BPK — Rajko, Damianow.

Po wyczerpaniu listy mówców zjazd postanowił zamknąć dyskusję nad referatami sprawozdawczymi KC Partii i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej jednomyślnie zaaprobował linię polityczną i działalność praktyczną Komitetu Centralnego Partii oraz zobowiązał organizacje partyjne, by przyjęły tezy referatu sprawozdawczego KC jako wytyczną działania. Zatwierdzono również sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Obrady X konferencji panamerykańskiej w Caracas

USA będą domagały się podjęcia kroków skierowanych przeciwko suwobodom demokratycznym i ruchowi antyimperialistycznemu

NOWY JORK. W dniu 1 marca rozpoczęły się w Caracas (Wenezuela) obrady X konferencji panamerykańskiej.

W konferencji weźną udział Stany Zjednoczone i 19 państw Ameryki Łacińskiej.

Z informacji prasowych wynika, że na konferencji w Caracas ujawnia się poważne sprzeczności, istniejące między USA a większością krajów Ameryki Łacińskiej. Stany Zjednoczone będą dążyły do tego, by pod szyldem walki przeciwko „komunizmowi” — wykorzystać konferencję dla spotęgowania ataku przeciwko siłom demokratycznym w krajach Ameryki Łacińskiej i zalegalizowania ingerencji imperializmu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy tych krajów.

Amerikanie w Caracas — pisze urugwajski dziennik „Justicia” — będą domagały się podjęcia kroków wymierzonych przeciwko suwobodom

demokratycznym, przeciwko partiom komunistycznym Ameryki Łacińskiej, przeciwko masom pracującym, aby złamać ruch wyzwolenia i antyimperialistyczny, który szerzy się w Ameryce Południowej.

POGRÓŻKI LI SYN-MANA

LONDYN. — Korespondent Agencji Reutersa donosi z Seulu, że Li Syn-man przemawiając na wiecu w Pusanie powtórzył swą groźbę zaatakowania Korei północnej. „Mamy nadzieję, — oświadczył on — że sojusznicy pójdą wraz z nami. Jeśli nie przyłączą się do nas, wystąpimy sami”.

Z WIELKICH BUDOWLI SOCJALIZMU

Zambrowskie refleksje

Silny mróz oszronił szyby autobusu. Równina pokryta śniegiem stała się jednostajnie aż hen do szerokiej linii horyzontu. Rzadko rozrzucone wiejskie chaty czerniały na białych polach. Zbliżały się do Zambrowa, do tej ongiś „zabitej deskami” miejsciny województwa białostockiego. Dziś rośnie tam gigant socjalizmu — wielki kombinat bawelniany.

PIERWSZE SPOTKANIE

Moja przygodna sąsiadka, dwudziestokilkuletnia zambrowianka, nie przestawała opowiadać. W czasie podróży dowiedziałem się o niej wiele: począwszy od tego, że dziadek jej pracował w pierwszej fabryce sukna pod Białymostkiem gdzieś w połowie XIX wieku, a skończywszy na tym, że kocha się w spawacz, który pracuje przy budowie kombinatu. Uczy się ona w szkole przedzalnicy w Bielawie, dokąd wraz z innymi dziewczętami została wysłana przez kierownictwo kombinatu. Jako wykwalifikowane prądką stana przy maszynach w momencie uruchomienia zakładu.

Zadziwiła mnie jej znajomość przeszłości białostockiego przemysłu włókienniczego. Plastycznie opisywała jego dawne dzieje, bezwzględny wysysk robotników. Na dalekich rynkach znane były nasze wyroby — mówiła — a robotnicy i chałupnicy głodowali. Wiedziała również o rewolucyjnych tradycjach tego okresu: strajkach robotniczych, procesie „133” bohaterkiej postawie komunistów, pośród których wielu było włókienników. Podczas okupacji białostocki przemysł włókienniczy został kompletnie zniszczony. — No i teraz dzwignęliśmy go „na sto dwa” — powiedziała z dumą.

Przyszła włókiennikarce uca się nie tylko zawodu. Uca się szacunku dla tradycji walk klasowych, miłości do socjalistycznego przemysłu. Stuchając słów tej młodej kobiety odczułem powiew przemian, które wdarły się na ten zacofany skrawek ziemi. Tak zaczęło się moje spotkanie z kombinatem.

DLACZEGO WŁAŚNIE TU?

Droga do kombinatu prowadzi przez drewniany, obłożony mostek, obok dużego kościoła, który rozsiadł się wygodnie na pagórku. Z daleka widać znany każdemu obraz wysokich dźwigów, do którego nawykły już zambrowian i okoliczni chłopów.

„Pustka przemysłowa” tych terenów, źle uprawiana ziemia — rozłożyła się. Co szczęśliwsi znajdowali pracę przy wyrębie lasu. Nielatwo było coś sprzedać w ubogim Zambrowie. Ludzie opuszczali ziemię w poszukiwaniu chleba. W zapadających się od starości chatach kobiety spędzały długie wieczory przy kołowrotkach. Spod zgrubiałych palców, o zadziwiająco delikatnych i zręcznych ruchach, wychodziły cienkie nici. Czasami w ciszy wsi mogłeś usłyszeć stuk ręcznego krosna.

— Sięgnąć do najbardziej zacofanych terenów, dać pracę i chleb oraz ujęcie rekonesansu zdolnościom ludności, takie było założenie, kiedy zastanawiano się, gdzie postawić kombinat — opowiada dyrektor zambrowskich zakładów, tow. Zasadiński. — Stworzymy tutaj ludzkiemu warunkowi pracy, jakie im się nigdy nie śniło. O których marzyliśmy, my włókiennicze łódzcy, kiedy wyczerpani harówką, ze strachem, czy jutro nie wyrzuci nas na bruk, kładliśmy się spać w ruderach podszytych chłodem.

NA BUDOWIE

Budowa kipi życiem. Trzeba kamery filmowej, ażeby wiernie oddać obraz wielkiego placu przeciętego szynami kolejowymi, rurami opatu-

nymi papą, które ciągną się wysoko nad ziemią na specjalnych rusztowaniach; przeorać kanałami, przy których warczą koparki wyrzucając ciężkie grudy; pokrytego żużli żwiru, tłuczonego kamienia, żelaznych pretów, barakami osłoniętymi słomą, z których dobiega warkot betoniariek... Oszronione konie ciągną wozy naladowane piaskiem i ziemią. Na każdym kroku żelazne kosze z żarzącym się koksem.

Inż. Rodewald wyjaśnia obszernie szczegóły tego wielkiego przedsięwzięcia. Dla ilustracji ogromu budowy rzuca kilka liczb. Budowa pochłania tysiące ton cementu i żwiru, w hali znajduje się pomieszczenie kilkaset wagonów maszyn.

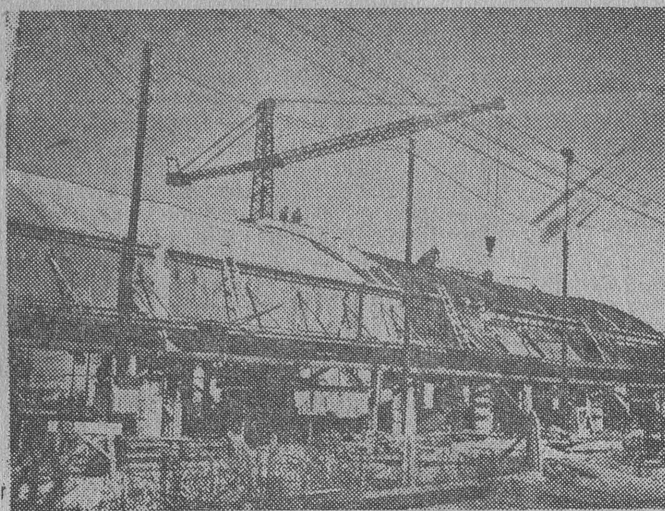
Sercem budowy jest hala przedzalnicy. Po raz pierwszy zgrupowano tu aż trzy potężne kombajny betoniarzkie. Przy użyciu tych kombajnów hala przedzalnicy stanęła pięć razy szybciej: w trzy i pół miesiąca zamiast półtora roku.

Kilkudziesięciu robotników ubranych w waciaki ciągnie z wysiłkiem za uchwyty. Powoli wysuwa się potężny kombajn spod gotowego segmentu dachu. Długie sope lodu zwisają z żelbetonowych słupów konstrukcji. Z instalacji grzejniczych bucha para, owiewając ciepłem zziębnięte twarze. Kombajn przesuwany jest o 12 metrów naprzód. Przy jego pomocy wznosić się będzie następny segment hali. Hala bowiem budowana jest metodą potokową. W każdym segmencie

stopień zaawansowania robót jest inny. W jednym robotnicy dopiero oczyszczają nawierzchnię ziemi pod betonowanie podłogi, w innym zakładają instalacje świetlne, klimatyzacyjne, w jeszcze innym tynkują ściany i sufity. Bez przerwy przesuwają się wózki — japonki z zaprawą. Poprzez las żelaznych rur — rusztowań, które pokrywają całe połacie hali, przeskakują ciągle przez gęstwinę różnych przewodów można się przedostać do pierwszych segmentów hali, a więc do tej części, która przechodzi już „ostatni szlif” przed oddaniem jej pod montaż. Czarną farbą ponakreślone są stanowiska. Montuje się pierwsze maszyny. Ustawia się wielkie, polyskujące stalą bębny zgrzeblarek. Ostrożnie, starannie dopasowywane są elementy...

Przed kilku laty — kiedy budowano Kombinat Piotrkowski, wszystkie rodzaje maszyn sprowadzane były zza granicy, głównie z ZSRR. Dziś, dzięki radzieckiej pomocy w rozwoju naszego budownictwa i przemysłu maszynowego sam produkujemy najnowocześniejsze zgrzeblarki. I te właśnie są montowane przez łódzką ekipę montażyistów. Inne maszyny przybyły już z ZSRR. Przyjechali też radzieccy towarzysze z inżynierem Fokinem na czele. W najbliższych dniach przystąpią do montażu.

(Ciąg dalszy na str. 4)



Na zdjęciu: Fragment budowy wielkiego Kombinatu Bawelnianego w Zambrowie.

Setkami metrów pluszu zastany jest długi stół. Rece pracujących wokół niego kobiet szybko przesuwają zwoje tkaniny. Dojrzeć trzeba nawet najmniejszy brak, czerwoną nitkę — sygnał złego utkrania wpłynie natychmiast w każdy kawałek. Ta sala — brakarnia, to oczy całej Białostockiej Fabryki Pluszu. Oczy uważne i wymagające. Na pewno więcej surowsze niż niejednego klienta biorącego w ręce wybrany w sklepie materiał.

Tu nie słyszy się stukotu tkackich wrzecion. Jest cicho. Szczególnie teraz — w czasie obiadowej przerwy. Wielka sala tłumnie nawet rozmowy. Od szerokiej drzwi dojrzeć można tylko bezgłośnie ruchy warg Marii Kowalewicz, jakieś gesty podkreślające ważność wymawianych zdań i czasem, czasem urywki wyrazów, których znaczenia trzeba się raczej domyśleć.

— „Konferencja... pokój... II Zjazd... partia...”

Ale wystarczy zrobić pięć, sześć kroków by te wyrazy dobiegły do innych. Stały się już zupełnie zrozumiałe, by nabraly głębokiej treści:

— „Czytałam wam wczoraj o konferencji w Berlinie. Wiedzieliście, że Niemcy zamierzają w swoją kolonię. Do nas, polskich granic przystąpiła wojskowa jazdź. Nie dopuścić niemieckim robotnikom do spokojnej, pokojowej — takiej jak nasza — pracy. Nie udało się to tym, którzy pełnym krokiem zarobionych

pieniędzy. Ty Kabanowicz powiedziała wczoraj, że nie chcesz wojny. To samo, tak sa mo twardo powiedziały miliony robotników, miliony uczących ludzi ze Związku Radzieckiego, Chin, Francji, Włoch i wszystkich państw świata. Minister Mołotow w swoim imieniu występował z pokojowymi propozycjami na konferencji...”

— „Myślisz może, że twoja lepszą pracą, twoje zobowiązania na cześć II Zjazdu naszej partii nie miały tu znaczenia? Nawet nie wiesz jak wielkie. Czy tałam wam, że zobowiązania podjął cały naród. A jaka to razem da potęgę. Jak podnieść nasz dobrobyt, jak umocnić nasz kraj. Z tym właśnie ci z zachodu musza się liczyć...”

— „I gdy w Warszawie najpiękniej, najofiarnej delegacji całego narodu na II Zjeździe mówić będą o sile kierowanej przez partię naszej Ojczyzny, to myślcie o takich właśnie jak ty, Kabanowicz, partyjnych i bezpartyjnych, zwykłych ludziach całym sercem pracujących dla dobra swojego kraju, ofiarując pracę popierających i realizujących politykę naszej partii...”

Kowalewicz mówiła jeszcze długo. Często zresztą sięgała po obok leżącą „Gazetę Białostocką”. Przerzucała stronicę i natrafiała na jakiś zakreślony uprzednio ołówkiem artykuł odczytywała go swym koleżankom. One słuchały, często prze-

W 65 ROCZNICĘ ŚMIERCI LUDWIKA WARYŃSKIEGO

Wiecznie są żywe idee wielkiego proletariata

Do Łodzi, Zagłębia, Warszawy powrócę zawzięty, uparty... ja muszę... do kraju, do sprawy, do mas, do roboty, do partii...

(Wł. Broniewski, „Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego”) 65 lat temu, w łochach szlisselsburgkiej twierdzy zakończył swe piękne i bohaterkie życie rewolucjonista. Życie w służbie najszczytniejszej idei, w służbie partii, pierwszej w dziejach polskiej klasy robotniczej rewolucyjnej marksistowskiej partii, której był założycielem i wodzem.

Pojawił się w Warszawie w latach, kiedy był najbardziej potrzebny, kiedy kielkującą dopiero myśl buntu przeciwko ciemniemu i wyzyskiwaczom skierować trzeba było na tor zorganizowanej walki. Młody inteligent został ślusarzem u „Lilopa i Raua” by lepiej poznać robotnicze życie, by pracować i walczyć w szeregach tych, do których należała przyszłość, w szeregach proletariatu.

„Bohaterka walka Pierwszego Proletariatu, bohaterka postać Ludwika Waryńskiego pierwszego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej — czytamy w deklaracji ideowej PZPR — stoja u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyswiewcają jako wzór najlepszymi robotnikom robotniczym następnych pokoleń”.

Waryński był pioniernym trybunem ludu i niezrównanym organizatorem jego walki. Pod jego wodzą proletariatu polski idzie do pierwszych zwycięskich bojów. Pierwszy, zwycięski masowy strajk robotników żyrardowskich, słynna akcja proletariatu Warszawy, która zmusiła carskie go policmajstra Baturina do uchylenia nienależytego zarządzenia poddającego robotnice warszawskie kontroli sanitarnej — oto żywe do dziś kartki z historii „Wielkiego Proletariatu”.

Pod wodzą Waryńskiego ruch robotniczy staje się coraz szerszy. Agitatorzy „Proletariatu” docierają do Łodzi, do Żyrardowa, Zgierza i wielu innych ośrodków przemysłowych.

W piwnicach i robotniczych mieszkaniach przenoszona z miejsca na miejsce pracuje tajna drukarnia odbijająca pierwsze numery polskiego rewolucyjnego pisma, „Proletariat”. Ulotki, odezwy, broszurki krążą z fabryki do fabryki, niejedną z nich trafia na wieś — do braci-chłó-

pów. Waryński pisze artykuły, nierzadko sam staje przy drukarskiej prasie, kolportuje bibułę. Niepomny na niebezpieczeństwo biegnie z zebraniem na zebranie, organizuje masówki, pło miennymi słowami zagrzewa robotników do walki o wolność, o socjalizm. Kochali go też robotnicy i ufali mu, a każdorazowe zetknięcie z nim dodawało im nowych sił do walki.



„Ani przedtem, ani potem nie spotkałem człowieka — mówił o Waryńskim jego późniejszy towarzysz więzienny, Ludwik Janowicz — który by po kilku słowach umiał wzbudzić we mnie taką wiarę w siebie... czułem, że ten człowiek wie, czego chce i ma wolę wykonania tego czego chce”.

28 września 1883 roku. Na partię spada straszliwy cios — Waryński zostaje aresztowany. Mylili się jednak oprawcy sądząc, że po schwytaniu wodza ruchu Waryńskiego i jego najbliższych współbojowników udało im się „urwać łeb socjalistycznej hydrze”. Na procesie 29 bohaterów proletariackich Waryński rzuca w twarz gnębielom słowa pioniernego oskarżenia, w imieniu historii wydaje wyrok skazujący siły wyzysku i ucisku na nieunikloną zagładę. „Uczciwie służyłem mej sprawie, gotów jestem za nią życie poświęcić” — kończy Waryński swe wystąpienie przed trybunałem. Towarzyszy swych na wol-

ności zagrzewa do dalszej nieublaganej walki: „Nie dajcie zginąć sprawie... Niech wróg pozna, że lud robotniczy, raz obudzony nie ustanie w walce, aż zwycięży”.

28 stycznia na stokach Cytadeli warszawskiej stanęły cztery szubienice. — Kunicki, Bardowski, Pietrusiński i Ossowski — od dali życie za wolność klasy robotniczej, za wyzwolenie narodu. Waryńskiego zakutego w kajdany carscy oprawcy zawlekli do szlisselsburgskiej katowni. Mimo nieuleczalnej w warunkach więziennych choroby, mimo straszliwej samotności Waryński ani na chwilę nie tracił bojowego ducha, ufny do końca w ostateczny triumf socjalizmu. Ufny w to, że jak mówił — „przyszłość... do naszej należy idea”...

Nie zginęła idea, w którą wierzył, o którą walczył i za którą oddał życie wielki proletariacki, Ludwik Waryński. Rewolucyjny standard proletariacki podjęły następne pokolenia rewolucjonistów polskich. Idee „Wielkiego Proletariatu” przyswiewcały bojownikom SDKPiL. Niosła te idee w masy Komunistyczna Partia Polski, która rozwinęła rewolucyjne standardy leninizmu. Standardy te podnosiła jeszcze wyżej Polska Partia Robotnicza, która poprowadziła naród do zwycięstwa. Włączyła te piękne tradycje do swego programu przewodniczącego narodu polskiego, budującego socjalizm — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

65-ty rocznicę śmierci bohatera polskiego przywódcy „Proletariatu” obchodzimy w przeddzień II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zjazdu, który określi drogę dalszego marszu do socjalizmu, drogę do coraz piękniejszego życia. Przyswiewcać będą Zjazdowi wielkie idee wszystkich rewolucyjnych pokoleń polskich, idee, o które walczyli najlepsi synowie narodu. Przyswiewcać będą Zjazdowi idee Ludwika Waryńskiego — twórcy pierwszej w Polsce partii, która wypisała na swoim standardzie hasło walki o lepsze, piękniejsze życie ludu pracującego.

K. Drzazgowski

AGITATOR PARTYJNY

rywały czytanie pytaniami, dy skutowały. Mówiono przy tym dużo o fabryce, o domu. Nawet codzienne, gospodarskie sprawy przewijały się w tej rozmowie. Jako najbliższe, najrozumienniejsze dowody dla poparcia spraw ważnych, tych o których się kiedyś mówiło, że „to nie babska rzecz”.

— A babska rzecz pracować w fabryce? Co tydzień przynosiłyby nam pieniądze co ty? W głosie Kabanowicz nie znał było właściwie gniewu. Raczej trochę zniecierpliwienia, że mał chce jej przerwać czytanie gazety. Zasłoniła się jeszcze bardziej dużym arkuszem „Głosu Pracy” i znów zatopila oczy w długim artykule. Jakis robotnik z warszawskiej fabryki konfekcyj pisał o produkcji sukien.

— „IX Plenum postawiło przed naszą fabryką wyraźne zadania. Podnieść jakoś i ilość produkcji. Po to, by każdy mógł w sklepie dostać taniej, dobrą i ładną sukienę. Zacznie my szycie 264 modeli nowych sukien...”

Aha! Bada pewnie i suknie z pluszu. A plusz to nasza fabryka, to ja, brakarka. Ładnie by to wyglądało, gdybym tak, w takiej sukni znalazła puszeczkę przez siebie brak.

Było to chyba w jednym z pierwszych dni, gdy Kowale-

wicz zaczęła głośno czytanie „Gazety”. Spór wynikł już na początku artykułu.

— Nic z tego nie będzie — twierdziła Janina Sylwończuk. — Kto wie — bez przekonania dodawała Leokadia Pawlukiewicz.

Artykuł tamten (pierwszy czytany wspólnie) omawiał przygotowania do konferencji czterech ministrów. Podawał propozycje Związku Radzieckiego. Rozbijające machinacje USA. Na końcu autor definiował stanowisko obozu pokoju, że drogą międzynarodowych rozmów można uzyskać odprężenie stosunków i że oboz pokojowy konsekwentnie do tego dąży.

Sylwończuk coś kiedyś o tym słyszała. Ale nie umiała uszeregować różnych przypadkowych wiadomości. Nie zawsze zresztą wszystko zachowywało się w takiej jasnej i prostej formie. Najczęściej było jakieś okrojone, zmniejszone do nie wiele jej mówiącego frazesu.

— Poczekajcie, dopiero zaczęłam czytać, posłuchajcie da lej.

Parę następnych zdań znów przewinęło się gdzieś koło Sylwończuk. Nie rozumiała ich. Machnęła wtedy ręką. Tak wyraźnie, że Kowalewicz dostrzegła jej zniecierpliwienie. Znów przerwała czytanie. I zaczęła mówić — zdawało się — na zupełnie inny temat.

— Opowiadałaś nam wszyst

kim kiedyś o swoim życiu. Człowo was było w domu i matka w żaden sposób nie mogła nastarczyć chleba. Pracowała w dzień w fabryce, a w nocy dorabiała praniem...

— Chleb to matka zamykała przed nami.

— A ty zamykasz dzisiaj?

No, powiedz zamykasz?

— Jakże chleb zamykać?

Mamy go dużo. Ile chcemy.

Czytanie artykułu nie skończyło tego dnia. Na przykładzie chleba długo tłumaczyła Kowalewicz swym koleżankom ekonomiczne następstwa ustroju kapitalistycznego. Aż Sylwończuk zrozumiała czym kierują się kapitalistyczne rządy w swych rozbijackich propozycjach, z którymi wyruszyli na konferencję berlińską. Zrozumiała także już następne dni dającego oboz pokoju tak wielką wagę przywiązując do między narodowych rozmów.

Gdy organizacja partyjna zastanawiała się nad wyborem delegata na Miejską Konferencję PZPR, jej kandydaturę wysunęła jako jedną z pierwszych. Partyjni i bezpartyjni z Fabryki Pluszu w jej ręce złożyli wybór na konferencji delegata na II Zjazd. Wiedząc, że to są ręce pewne, niezawodne, tak w pracy, jak i w codziennej serdecznej trosce o ludzi. I Kowalewicz wraz z całą miejską organizacją partyjną wybrała delegatów na II Zjazd naszej partii, a wśród nich przodującą robotnicę z Fabryki Pluszu...

Zbigniew Nowacki

Z WIELKICH BUDOWLI SOCJALIZMU Zambrowskie refleksje

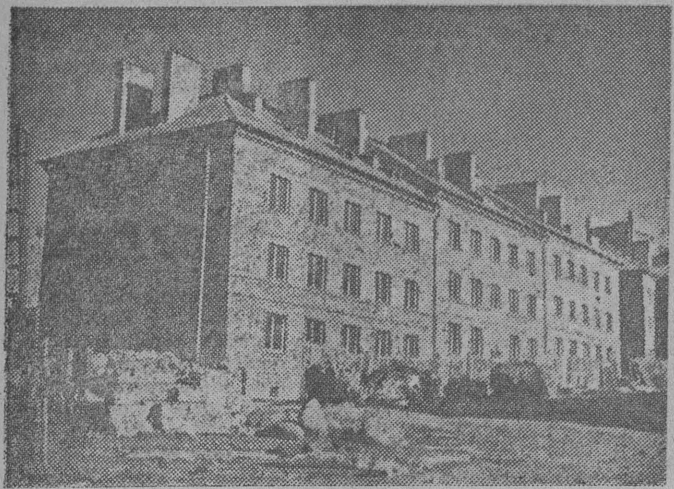
(Ciąg dalszy ze str. 3)
NA PIERWSZEJ LINII...

W stołowie, podczas obiadu można porozmawiać spokojnie. — Na budowie były wielkie trudności, były okresy załamania — mówią robotnicy. Bywało — stanie betonarka i koniec. Nie ma komu naprawić. Brakło materiałów budowlanych, technicznego sprzętu pomocniczego. Często człowiek nawet nie znał, jaką konkretną pracę ma wykonać w danym dniu. I jakże tu wykonać plan? Ludzie chcieli chwiliami rzucić robotę.

— Trzeba było uchwalić IX Plenum KC Partii — opowiada tow. Szklar, majster przy kombajnach — żeby nastąpił generalny zwrot. I teraz są

szęj produkcji muszą obecnie robić to, co w przyszłości wykona kombinat. A to oznacza, że więcej tkanin, wzorzystych materiałów o niższych kosztach własnych można będzie dostarczyć do sklepów w miastach i we wsiach.

Nie tylko Zambrow, grzęznący przed wojną w marazmie i zacofaniu jak w błocie — awansuje na ośrodek przemysłowy. Nie tylko ludzie z pobliskich wsi: Woli, Laskowic, Modzel czy Nagorek — awansują do rzędu ludzi świadomych, przed którymi budowa otworzyła nowe życie, nauczyła zawodu, pokazała, iż może być lepiej. Dźwigają się z wiekowych zaniedbań dzięki rozwojowi przemysłu



Na zdjęciu: Przy rynku zambrowskim rośnie osiedle mieszkaniowe.

trudności, wiadomo, jak wszędzie, gdzie coś powstaje. Ale nowe kierownictwo zbliżyło się do potrzeb budowy. Partia pomogła. Wystrzyżła słuch. Weszła bardziej w sprawy robotnicze. I teraz już idzie. Jak coś nie tak w budowie, to zaraz mobilizacja. Czuje się kolektyw — to i trudności nie strasze. — I po chwili dodaje: — Jesteśmy w pierwszej linii...

Budownicowie kombinatu bawełnianego są rzeczywistością w pierwszej linii walki. Wiedzą, że dźwigają wzwyż przez myśl lekką, że ich wysiłek potrzebny jest narodowi. Na kombinat czeka kraj. A już niedługo, jeszcze pod koniec bieżącego roku zasumia liniję nowością maszyn w jasnej przedalni grubo-srednioprzędną. Uruchomiony kombinat podniesie naszą produkcję przędzy bawełnianej o 10 proc. Stąd będą szły transporty przędzy do wyrobu grubych tkanin, wszelkiego rodzaju drelchów letnich i zimowych, płócien zgrzebnych. Pozwoli to oddać wiele, wiele zakładów, które przystosowane do delikatnie

socjalistycznego i inne tereny Białostocki, miejscowości, których daremnie byś szukał na mapie.

Dziś nad rzeką Supraśl powstaje jeden z największych zakładów włókienniczych, określany krótko: Fasty. Milion mrozów i śniegów, wielkie świdry drąży ziemię, przygotowuje się bocznice kolejowe, buduje się drogi dojazdowe. Lada tydzień a wielka budowa ruszy pełną parą. A niebawem i we wsi Walit szmat pustego pola zamieni się w plac budowy trzeciego z kolei kombinatu bawełnianego. Mają się z czego ludzie cieszyć.

Rośnie białostocki przemysł włókienniczy, który w rękach ludu pracującego osiągnie imponujący poziom rozwoju. Potężnie klasa robotnicza, która wykreśla przez kłętą literę „B”, pisaną przez sanacyjnych rządców na okresie tej części Polski. Potężnie partia, kierowniczka siła wszystkich przeobrażeń. Wysoko dźwierz sztafard walki o szczęście człowieka.

Bronisław Troński

CHCĘ IŚĆ NA PIERWSZEJ LINII W dniach wielkiego Zjazdu rosną szeregi członków partii

— W swoim zawodzie pracuję już od 1935 roku — mówi tow. Maria Zaleska, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 12 z Białegostoku. — Zaczęłam pracować w powiecie augustowskim, a później w suwalskim. Ale przed wojną byłam nauczycielką dochodzącą, to znaczy uczyłam jednocześnie w sześciu szkołach, odległych od siebie od 5 do 13 kilometrów. Nie mogłam dostać stałej posady ze względu na ojca, stolarza, który pół roku siedział w więzieniu za działalność lewicową.

Pochodzę z rodziny robotniczej. I od dzieciństwa widziałam tylko niesprawiedliwość społeczną, ale co było jej przyczyną tego sobie jeszcze wtedy nie umiałam uświadomić. Teraz dopiero szkolenie ideologiczne pozwoliło mi zrozumieć istotę ustroju kapitalistycznego i wspaniałe perspektywy ustroju socjalistycznego. Wstąpiłam do partii, gdyż nie chcę pozostawać w tyle za postępem. II Zjazd jest tak ważnym wydarzeniem w życiu nas wszystkich, że nie mogłam dłużej czekać. Teraz, jako kandydat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będę przekonywać tych, którzy jeszcze słabo pracują, żeby pracowali lepiej niż dotąd dla naszej Ojczyzny, dla nas wszystkich.

Wraz z Marią Zaleską otrzymała z rąk sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Białym Stoku, w dniu 25 lutego legitymację kandydatki nowych kandydatów partii.

Wraz z Marią Zaleską otrzymała legitymację kandydatki nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 10 — tow. Janina Korzeniowska.

— W takiej chwili jak ta — powiedziała ona, otrzymując legitymację — miejsce moje może być tylko w partii. Ja przed wojną z trudem ukończyłam 6 klas szkoły podstawowej, a potem pracowałam dorywczo. Dziś młodzież ma inne warunki nauki i pracy niż ja miałam. Sama to dobrze widzę i tłumaczę dzieciom w czasie lekcji. Wszędzie swoje siły poświęcę na to, ażeby młodzież nigdy już nie miała takiego dzieciństwa, jakie ja miałam.

Tego dnia legitymację kandydatki otrzymał też młody technik-ceramik zatrudniony w Woj. Zarządzie Przemysłu Tętnowego Materiałów Budowlanych — Piotr Desput, którego — jak sam mówi — najbardziej przyciągnęła do partii jej troska o sprawy bytowe ludzi pracy.

Tego samego dnia legitymację członkowską otrzymał dotychczasowy kandydat partii — tow. Michał Sokołowski, monter wodno-kanalizacyjny w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym.

— Przed wojną — mówi on — miałem jedynie sezonową, dorywczą pracę. Ojca w ogóle nie pamiętam. Od 15 lat życia zmuszony byłem pracować na swoje utrzymanie. Miałem jednego brata, który jako funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa zginął w powiecie suwalskim w 1948 roku w walce z kucakofaszystowskimi bandami.

Teraz mam rodzinę (żona i dwoje dzieci), mam mieszkanie. Jestem przewodnikiem pracy — wykonuję przeciętnie 180—200 procent normy. W tym na przykład zarobiłem 1.400 złotych. W mojej brigadzie jest trzech członków partii. Naszym zadaniem jest da

wać przykład w pracy zawodowej i społecznej, dbać, by każda praca wykonana była bez żadnych braków. Naszym zadaniem też jest uświadamianie bezpartyjnych, żeby na swą pracę patrzyli tak jak i my — okiem gospodarza.

Coraz więcej ludzi pracy uświadamia sobie fakt, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest nie tylko awangardą klasy robotniczej, lecz i kierowniczą siłą całego narodu. Coraz więcej ludzi uświadamia sobie konieczność patrzenia na swą pracę okiem zapobiegliwego gospodarza.

I ludzie ci przychodzą do partii, mówiąc: „Zrozumiałem, czym jest partia dla naszego narodu. Przyjmijcie mnie w swe szeregi. Zrozumiałem, czym jest partia i dlatego chcę, żeby więcej ode mnie wymano niż dotychczas, chcę iść na pierwszej linii”. (HK)



Jak założyć plantację traw nasiennej

Jednym z ważniejszych warunków zapewnienia dla potrzeb hodowli odpowiedniej ilości paszy jest podniesienie wydajności łąk i pastwisk. Dla osiągnięcia tego niezbędne jest zastosowanie na łąkach i pastwiskach ich podsięwu. Aby to wykonać, jak również aby założyć użytki zielone na polach, potrzebne są poważne ilości nasion traw i młotkowych pastewnych. A nasion tych posiadamy za mało w stosunku do potrzeb. Musimy więc jak najszybciej przystąpić do masowej produkcji nasion traw.

W tym celu należy możliwie w każdym gospodarstwie indywidualnym, w każdej spółdzielni i PGR zakładać dla potrzeb gospodarstwa pola nasienne traw. Plantacje nasienne traw zasiewamy na glebach bardziej suchych, mineralnych. Na glebach torfowych bowiem trawy łatwo zachwaszczają się i wylęgają. Pod uprawę traw na nasiona należy przeznaczyć pola zasobne w pokarmy i dokładnie odchwaszczone. Nawożenie musi być obfite, a uprawa roli bardzo staranna, nie dopuszczając do zachwaszczenia, ani zbrylenia.

Trawy wymagają płytkiego przykrycia. Zależnie od wielkości nasienia, prawidłowe przykrycie waha się od 0,5-2 cm.

Zwłaszcza wiechlina łąkowa i niektóre inne gatunki traw powinny być zaledwie przykryte ziemią. Większość traw wysiewa się siewnikiem rzędowym. Siewu dokonuje się na rolę silnie zwalowaną, pod kółko ugniatające.

Najwłaściwszą porą siewu traw jest wiosna. Niektóre gatunki, jak rajgras westerwaldzki, owies czysty, wyciniec łąkowy mogą być siane tylko na wiosnę. Inne znoszą zasiew późniejszy.

Rozstawienie rzędów zależy od gatunku trawy wahać się winno od 20 do 90 cm. Podobnie od gatunku trawy uzależniona jest ilość wysiewu nasion — od 6 do 25 kg na hektar.

Dla oszczędności cennego materiału siewnego powinniśmy przy zakładaniu plantacji nasion traw stosować jak najwięcej metodę sadzonkowania. Sposób ten wymaga w porównaniu z siewem znacznie więcej pracy przy zakładaniu plantacji, ale za to dużo łatwiej jest utrzymać plantację w czystości od mianowicie. Użytkuje się również wyższe piony, a czas trwania plantacji jest dłuższy. Sadzonkowanie umożliwia ponadto stosowanie konnych opielaczy.

Sadzonkowanie zaleca się zwłaszcza drobnym gospodarstwom chłopskim, które przy

NA CZĘŚĆ ZJAZDU Zobowiązania korespondentów

Klub korespondentów „Gazety Białostockiej” w Grajewie na uroczystym zebraniu podjął dla uczczenia II Zjazdu PZPR następujące zobowiązanie:

Pisać aktualne korespondencje o przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej oraz o zalegających w dostawach za rok ubiegły.

Włączyć się czynnie do pracy w Komitecie redakcyjnym radiowęzła w Grajewie, pisząc artykuły i pogadanki.

Werbować nowych korespondentów z tym, że: korespondent Jabłoński zwerbuję korespondenta zakładowego w PSS w Grajewie, korespondent Miniejin zwerbuję korespondenta wśród pracowników spółdzielni stolarskiej, a korespondent Rogowski zwerbuję nowego korespondenta z placówki Centrali Zoopatrzenia Rolnictwa w Grajewie. Korespondent Rzepiejewski zwerbuję korespondenta zakładowego w PZGS w Grajewie oraz będzie się opiekował korespondentami wiejskimi w gminie Wąsosz. (kt)



(10)

Akcja powieści toczy się w XVI wieku w Peru, w dawnym państwie Inków. Sinchi, młody błądzący przynoszący pocztę, dowiaduje się, że Sapey Inka Huascar, władca państwa Inków, ma przybyć z całym dworem na łowy.

Sinchi, ponieważ zna okolice, zostaje przydzielony do pomocy wielkiemu łowcy Cahuide organizującemu łowy. Spotyka podczas pracy dziesięć imieniem Ila, która kocha i oszalała jej, że za rok na święto Raymli będzie wybierała żonę.

Tym razem, choć gniew był silniejszy, jakiś instynkt, głos pokoleń i mądrość gatunku kazały jeszcze trwać bez ruchu. Więc w napięciu, sprężony, niemal dygocący z podniecenia — czekał. Jego oczy, oczy nocy i władcy ciemności, widziały wszystko wyraźnie.

Tam gdzie wąwóz rozszerzał się nieco, gdzie wśród małego gaiku drzew quenna było źródło, poruszyło się coś ciemnego. Coś czarniejszego od nocy. Coś wielkiego, powolnego w ruchach, ale powolnością, jaka pochodzi z poczucia swej mocy. Tamten zwierzę zdawał się czuć też tu panem, zdawał się nie dbać o nic i o nikogo.

Szedł powoli, gniotąc krze i trawy, obwąchał, głośno sapiąc, opuszczone gniazdo sówki ziemnej, mlasnął, schwytałszy obudzoną zbyt późno szynszylę, wygramolił się na brzeg wąwozu i stanął wreszcie na krawędzi stromej rozpadliny, patrząc w dal i wietrząc.

Był to wielki, stary samiec, smakosz mięsa, zbyt leniwy na to, aby kopać ziemię i szukać drobnych gryzoni. Wzrok, jak wszystkie niedźwiedzie, miał słaby, ale znakomity węch donosił mu zawsze o wszystkim.

Z wielką rozkoszą lubował się myślą o walce. Spaść nieoczekiwanie na płochę stado trawozernych, wyladować swą potworną siłę w rozdawanych wokół, błyskawicznych ciosach, porwać upartą sztukę i szarpać zębami pulsującą ostatnim przerażeniem szyję! Poczucie się raz jeszcze, stwierdzić to niezbitie, władca tej krainy.

Gdzieś z doliny podniosła się daleka jeszcze i niejasna woń zbliżających się wigoni i wielki czarny niedźwiedź kordyliński zajął się nią całkowicie. Nie słuch, nie węch, lecz raczej tylko instynkt kazał mu odwrócić się nagle. Czarne, sprężyste ciało spadło łukiem z górującej skały, odbiło się, ledwie dotknawszy ziemi, i znów śmignęło w zabolęjonym skoku. Zielone, teraz już szeroko otwarte oczy zaśnily, mignęły białe kły.

Skok jaguara był bezszelestny i szybki jak rzut oszczepu, ruchy niedźwiedzia jednak nie były powolniejsze. Poderwał się na zadnie łapy i wyszczerzonymi kłami i piorunowymi ciosami ogromnych przednich łap przyjął niespodziewany napad.

Dwa czarne cielska, jedno straszne zwinnością i siłą, drugie siłą, wagą i niezachwianym uporem w walce, potoczyły się w gęstwinie mroku, splecione, zwarte na śmierć i życie. Niedźwiedź ryknął tylko raz jeden, potem sapął wściekle i warczał, jaguar prychnął. Jak stalowe zawory trzaskają okropne kły, gdy chybiły chwytu, zgrzytały o kości pazury.

Powstał rumor, trzask łamanych krzewów, łoskot głazów, wyrwanych ze swych odwiecznych legowisk i toczących się lawiną gdzieś po stoku w ciemności nocy, co szybko podnosiła się z dolin, ku wyżynom. Aż i oba cielska potoczyły się w dół, dał się słyszeć krótki ryk, skowyt, charczenie i wszystko ucichło.

— Niedźwiedź! Wielki panie, przecież to był niedźwiedź! — Sinchi nie mógł pohamować podniecenia i drżał całym.

Porwali się wszyscy na nogi na skałę, skąd obserwowali walkę, podnieceni i niemal przerażeni. Pierwszy opanował się łowczy Cahuide.

— Tak, prawdę mówię. Był niedźwiedź i to sztuka godna ciosu chonty! choćby z ręki samego Sapey Inki. Szkoda, że tak się zmarnował! Byłby ozdobą polowania.

— Myślisz, wielki panie, że...

— Oczywiście. I on, i wielki kot — jedna miazga. Potoczyły się i spadły.

— To był capac titi. — Sinchi ochłonął nieco i przypomniał sobie miejscowe legendy. — A może nawet jakieś potężne huaca? Szepczą sobie ludzie, że to może jeden z huauqui.

— Milcz! O takich rzeczach wolno mówić tylko kapłanom! — zgromił go łowczy. Ale sam długo w milczeniu patrzył w ciemność doliny, w stronę, gdzie potoczyły się walczące drapieżcy. Czarny ogromny jaguar, czarny i też ogromny niedźwiedź, walczące na śmierć tutaj, gdzie ma przybyć sam syn słońca Huascar, to rzeczywiście może jakiś znak. Ten kot miał gibkość ruchów... ależ tak, teraz sobie uświadomił! — miał gibkość ruchów Atahualpy, syna zmarłego Sapey Inki Huayny i córki ostatniego władcy Quito. A ten niedźwiedź... mocny i powolny, czy to nie był jakby symbol Huascara?

Łowczy, który należał do najbliższego otoczenia panującego Inki i znał wszystkie tajemnice dworu i polityki, zafrasował się nagle. Żeby choć wiedzieć, który z tych drapieżników zwyciężył. Można by wyciągnąć jakieś wnioski... Ale ciemność i przepaść ukryły wszystko.

1) Chonta (czyt. czonta) — palma; z twardego jej drzewa Indianie wyrabiali włócznie i strzały; także nazwa włóczni.
2) Huaca (czyt. huaka) — fetysz plemienny; mogły nim być najrozmaitsze przedmioty martwe i żywe, np. statuetka jakiegos zwierzęcia, wielobarwny kamień itd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WARTO SIĘ NAD TYM ZASTANOWIĆ

Czy transportu do sklepów PSS nie można usprawnić?

— Czy jest chleb nałęczowski? — Nie ma jeszcze... — A może są świeże bułeczki? — Też nie ma. Niestety jeszcze nie przywieźli.

Wiele takich pytań i odpowiedzi pada we wszystkich prawie sklepach PSS w naszym mieście w godzinach rannych — właśnie wtedy, kiedy spieszący do pracy robotnicy, pracownicy umysłowi i ucząca się młodzież chcą liby młoc na śniadanie świeżego pieczywa. Ich matki i żony wciąż muszą kupować nieświeże, czerstwe pieczywo, jeżeli nie chcą wrócić do domu z pustym koszykiem.

Olbrymnia większość białostoczian zadawała się musi na śniadanie czerstwym pieczywem. Przyczyną tego jest wadliwa organizacja transportu do sklepów PSS. W wyniku tego sklepy w śródmieściu są zaopatrywane w pieczywo już wczesnym ranem, ale sklepy znajdujące się na peryferiach, w dzielnicach oddalonych, świeżego pieczywa w ogóle nie mają w godzinach rannych.

KARTOFLE BĘDĄ MHD odkrywa kopce

Od kilku dni w sklepach białostockich brak było kartofli. Jeszcze wczoraj wiele gospodyń poszukiwało daremnie ziemniaków. Powodem braku kartofli były duże mrozy, które nie pozwalały na otwarcie kopców, a zapasy ziemniaków, które były w plwincach wyczerpały się.

Jak nas informuje dyrekcja MHD i PSS, korzystając z odcieplenia oba przedsiębiorstwa otworzyły już kopce. Wczoraj po południu niektóre sklepy otrzymały pierwszy transport ziemniaków. Samo tylko MHD rozprowadzać będzie do swoich sklepów około 5 ton ziemniaków dziennie. Oby tylko spisywał się dobrze transport, to białostockie gospodynie nie będą więcej miały „kartoflanych” kłopotów.

Na marginesie tej sprawy trzeba przyznać, że dyrekcja PSS i MHD nie zapewniły ciągłości dostaw ziemniaków. Na przyszłość trzeba tego rodzaju błędów stanowczo uniknąć. Można było przecież w każdym sklepie stworzyć większy zapas ziemniaków, tym samym unikając przykrych zaopatrzeniowych niespodzianek. (fl)

Wiedząc o tym, że w Warszawie i w innych większych miastach transport został usprawniony, a zaopatrywanie sklepów w pieczywo i inne towary mające największy popyt, rozpoczyna się tam już o godz. 2 w nocy, zwróciliśmy się z propozycją do dyrekcji PSS czy i w Białymstoku nie dałoby się zastosować tego udogodnienia.

Ale od razu zasypano nas masą „bardzo ważnych” powodów i argumentów odprawiających z całą stanowczością nasz projekt wysunięty w imieniu wszystkich mieszkańców miasta.

A więc przede wszystkim dowiedzieliśmy się, że Warszawa to nie Białystok, tzn. że co da się przeprowadzić w Warszawie, to w Białymstoku absolutnie jest niemożliwe do wykonania, bo przecież tam dysponują bez porównania większą ilością niż my ciężarówek, co już w znacznym stopniu rozwiązuje zagadnienie, a u nas nie ma przecież mowy o tak zorganizowanym transporcie. Podsunęliśmy wtedy nieśmiało, że przecież mamy do dyspozycji na naszym terenie furgony konne. Odpowiedziano nam, że niestety PSS nie ma zupełnie etatów dla wozaków, a oprócz tego nie ma kredytów na kupno koni.

Drugim „kontrargumentem” jest ten, że pieczywo i inne towary musiałby być dostarczone do sklepów już przed godziną 6 (przed ich otwarciem), a więc tym samym i sklepowe musiałby wcześniej rozpoczynać swą pracę, a wtedy przysługiwałaby im podwójna pensja. Poza tym sklepy mają za male zaplecze i nie ma po prostu miejsca na przechowywanie towarów.

Za jedną z ważnych przyczyn utrudniających przeniesienie transportu na noc dyrekcja PSS uważa taki fakt, jak to, że wielu ludzi zatrudnionych przy transporcie musiałoby pracować w nocy, a większość pracowników PSS rekrutuje się z rezerwy z ludzi zamiejscowych, dojeżdżających do pracy. Oprócz tego w nocy musieliby pracować dyspozytorki, kontrolerzy oraz część pracowników administracji, a to połączonyby za sobą podwyżkę płac tych pracowników. Dyrekcja PSS będąc zdania, że przeniesienie transportu na noc jest rzeczą niemożliwą, ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do rejonizacji transportu, polegającej na tym, że każdy z wozaków będzie miał własny rejon do obsługi.

Przytoczone przez dyrekcję PSS przykłady przeszkód, uniemożliwiających rzekomo dokonanie tak ważnego usprawnienia, jakim byłoby przeniesienie transportu na noc, są w przeważnej mierze pretekstami, za którymi ukrywa się po prostu brak dobrej woli, potrzebnej do powzięcia

decyzji i łęk przed związanymi z tym pewnymi trudnościami.

Te trudności dałoby się przy dobrych chęciach pokonać.

Przed wszystkim jeżeli chodzi o przedstawienie pracy pewnej ilości pracowników PSS na noc i związanej z tym konieczności podniesienia ich płac, to na pewno warszawscy pracownicy PSS uzyskali w Ministerstwie Handlu tzw. do datę nocny, więc i dyrekcja PSS w Białymstoku mogłaby się o to postarać. A pracownicy administracyjni i dyspozytorki mogą przecież w dzień załatwiać sprawy związane z nocnym transportem. Pracowników zamiejscowych zatrudnionych przy transporcie można zatrudnić np. w magazynach, a pracowników zamieszkałych w mieście przenieść do transportu, ustalając dla udogodnienia dyżury nocne.

Na pewno trudności dałoby się zlikwidować, gdyby tylko dyrekcja PSS szczerze wzięła się do pracy i sumiennie tę sprawę przemyślała.

Naprawdę warto. (Gre)

POMOGŁA REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ

Załoga Wytwórni Octu i Musztardy plan za luty wykonała z nadwyżką

Zasadniczym zobowiązaniem pracowników Białostockiej Wytwórni Octu i Musztardy dla uczczenia II Zjazdu PZPR jest przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych poprzez wzmocnienie współzawodnictwa i właściwą organizację pracy oraz wykorzystanie maszyn i urządzeń. Dzięki wspólnemu wysiłkowi całej załogi nad wykonywaniem zobowiązań — Białostocka Wytwórnia Octu i Musztardy wykonała plan produkcji na luty z nadwyżką. I tak na przykład produkcja octu wyniosła 102,3 procent, a produkcja musztardy 105,8 procent.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyła tow. Maria Jarocka

NOWALIEK BĘDZIE DUŻO

Ale pracy też jest sporo

W br. wzrośnie produkcja nowalijek w naszym mieście o 25 proc. OZH powinny więc zaopatrzyć ogrodników, kontrahentów w niezbędne materiały i nawóz do inspektorów.

Pracownicy aparatu skupu i kontraktacji powinni do-

trzeć do rolników z terenu miasta i zawierać umowy na kontraktację warzyw i owoców.

Dla lepszego zaopatrywania mieszkańców w świeże warzywa i owoce zorganizowana zostanie w latach 1954/55 spółdzielnia ogrodnicza w jednej z dzielnic rolniczych miasta.

OZH odczuwały dotychczas brak beczek do kisenia ogórków i kapusty, dlatego więc produkcja beczek zajmą się zakłady drobnej branży drzewnej.

Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa przygotowuje się już do zaopatrzenia wszystkich kupujących w dostateczną ilość drzew i krzewów owocowych oraz gwarantowane nasiona warzyw. Nasiona te będą przed sprzedażą poddane próbie kiełkowania i asortymentu odmiany.

Prezydium MRN w porozumieniu z ORZZ organizuje dzielnicowe punkty szkolenia oraz grupy lektorów w celu udzielenia instruktażu i technicznej pomocy mieszkańcom w zakresie ogrodnictwa. (St)

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 5.20 Pieśni i tańce ludowe; 6.10 Muzyka poranna; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Błękitna sztafeta”; 9.00 Dla klas licealnych; 9.40 Dla przedszkół — zabawy rytmiczne; 11.05 Dla klas I i II — słuchowisko K. Artymowicz pt. „W torłaku”; 12.25 Na swoją nite; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR; 15.30 Dla dzieci — odcinek pow. W. Przyborskiego pt. „Szwedzi w Warszawie”; 16.10 Pogadanka lekarska; 16.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 16.40 Z cyklu: „Pieśni masowe różnych narodów”; 17.30 Z cyklu ZPRN; 17.30 Muzyka rozrywkowa; 18.00 „Mikrofonem po kraju”;

19.45 Audycja dla wsi; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.42 Muzyka taneczna; 21.00 „Ożenek” — komedia M. Gogola

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.15 Muzyka poranna; 6.50 Muzyka popularna; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 14.10 Dla klas III i IV; 14.30 Dla młodzieży przyrodniczej; 15.30 Dla dzieci — odcinek powieści W. Przyborskiego pt. „Szwedzi w Warszawie”; 16.20 Muzyka dla wszystkich; 17.30 Na warszawskiej fali; 19.30 Muzyka i aktualności; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.40 Koncert Krakowskiego Chóru PR; 22.00 „Droga bolszewika” — opow. S. Hermelina; 22.20 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Klinika okulistyczna — na cześć II Zjazdu

Z każdym rokiem przybywa Białostoczanie nowych placówek lekarskich. W szybkim tempie rozwija się Wojewódzki Szpital im. Śniadeckiego, rozszerzając stale sieć klinik specjalistycznych. W okresie poprzedzającym II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powstały trzy nowe kliniki: neurologiczna, radiologiczna i najmłodsza-okulistyczna. Kolektyw pracowników kliniki neurologicznej AMB przesunął jej otwarcie na cztery tygodnie przed zaplanowanym terminem chcąc czynem swym powitać zbliżający się II Zjazd PZPR.

W jednej z sal, najmłodszej w Białymstoku klinice okulistycznej leży pięcioletni Reginka Oliwniak. Starszy jej brat bawiąc się rozbił butelkę i zaproszył dziecku oko odłamkiem szkła. Jeszcze kilka tygodni temu zmartwiona matka nie znalazłaby pomocy w Białymstoku. Ale pracownicy nowo-otwartej kliniki okulistycznej, drugiej w bieżącym roku po radiologicznej, uczynią wszystko, by ocalić wzrok maleństwa.

Klinika okulistyczna kieruje lekarz o wieloletniej praktyce, prof. dr Dymitrowska. Pracuje tu także 9 młodych lekarzy, którzy pod okiem prof. Dymitrowskiej zdobywają specjalizację.

Klinika wygląda naprawdę imponująco. Zaopatrzona w doskonały nowoczesny sprzęt techniczny sala ope-

racyjna jest zupełnie przygotowana do wszelkich zabiegów chirurgicznych.

Odwiedzamy po kolei każdą salę, rozmawiamy z chorymi. 20-letnia Irena Faszczewska przyjechała do kliniki ze wsi Mała Pruska w gminie Raczki. Opowiada, w jaki sposób uratowano jej wzrok. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze trzy tygodnie temu młodej dziewczynie groziła ślepotą. W 1947 roku jej oko zostało poważnie uszkodzone przez uderzenie batem. Od tego czasu zmiany zachodzące w zranionym oku szkodziły również drugiemu. Usunięcie gałki ocznej okazało się palącą koniecznością. Operacja ocaliła zagrożone oko dziewczyny, a miejsce psującego się zajęła doskonałe dopasowana proteza.

Każdego chorego otacza się w klinice troskliwą opieką. W częstych, przyjacielskich rozmowach lekarze umiejętnie zapobiegają powstaniu urazów psychicznych. Jeżeli zachodzi konieczność usunięcia chorego lub uszkodzonego oka, o młodych lekarzach, pracujących w klinice okulistycznej prof. dr Dymitrowskiej wyraża się bardzo pochlebnie.

Do wyróżnionych należą: Alła Zankiewicz, Ireneusz Horodeński oraz Danuta O-

mulecka, która bardzo ofiarnie pracowała przy organizowaniu kliniki.

Opuszczając klinikę spotykamy młodszą pielęgniarkę Teresę Bogusłowicz przyjętą niedawno w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do rozmowy dołącza się pielęgniarka oddziałowa Helena Kwiatkowska, pracująca już 20 lat w służbie zdrowia. Ale rozmawiamy szeptem, bo przecież w klinice panuje bezwzględna cisza, która jest nieodzownym warunkiem leczenia. (zd)

BUDUJEMY sztuczne jezioro

Na apel klasy XI d I Liceum Ogólnokształcącego wzywający do budowy sztucznego jeziora, odpowiedzieli wszystkie klasy tego Liceum. Ogółem przepracują uczniowie ponad 1600 roboczogodzin przy budowie sztucznego jeziora.

600 godzin do dnia 15 czerwca przepracują przy budowie sztucznego jeziora pracownicy Białostockiego Okręgu Lasów Państwowych. (st)

Witku wierszachs

Aby rozwinąć na terenie Białegostoku gospodarkę rybną, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dokona do 1 kwietnia inwentaryzacji stawów i sadzawek rybnych istniejących do 1939 roku i zleci ich zagospodarowanie obecnym użytkownikom.

Po przeanalizowaniu możliwości, organizuje się spółdzielnię gospodarstwa rybnego pod fachowym kierownictwem Polskiego Związku Wędkarskiego. Użytkownicy stawów i sadzawek rybnych korzystając będą z narybku hodowlanego dostarczonego przez wylęgarnię ryb w Suwałkach.

W kronice filmowej nr 9/54 wyświetlanej w naszych kinach w bieżącym tygodniu ujrzymy: kombinat walczy z mrozami; 60 lat w służbie teatru; kuracjusze; dla każdego coś wspaniałego; dookoła pewnego tygodnia, kolejka na Szyndzielnię, a ze świata: zima; Kujbyszew — Moskwa; mistrzostwa Europy w Davos.

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYMARSKO-TAPICERSKA „NAPRZÓD”

w Białymstoku podaje do wiadomości, że od dnia 15. II. 1954 r. został założony punkt usługowy rymarsko-tapicerski (naprawa mebli miękkich) przy ul. Wasilkowskiej nr 49.

Jednocześnie została utworzona brigada lotna, która będzie dokonywała napraw tapczanów, kozetek, miękkich krzeseł itp. w domach.

Zlecenia na roboty domowe przyjmuje Biuro Spółdzielni Pracy Rymarsko-Tapicerskiej „Naprzód” w Białymstoku, ul. Jurowiecka nr 31, tel. 35-66. k 42-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Trzech wykwalifikowanych pracowników na stanowiska kierownicze w Bazie Transportu poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku.

1. Kierownika Działu Technicznego z wykształceniem średnim technicznym i praktyką samochodową-warsztatową.
2. Kierownika Działu Organizacji Przewozów i Eksploatacji z wykształceniem wyższym, lub średnim ekonomiczno-handlowym i praktyką.
3. Dyspozytora Transportu z wykształceniem średnim technicznym i praktyką samochodową. k 45-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Wydawczy: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca/red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Elk. ul. Armii Czerwonej 17. II piętro, tel. 658. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NEP w Białymstoku nr 387 110/127. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela, oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych RPK „Ruch”. Sekcja Eksportu — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10048

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Szczyły zaniek” godz. 19.

KINA

„Pokój” — „Nadziei za 2 grosze” poc. 15.30, 18 i 20.30. (Dozwolony od lat 18). „Ton” — „Domek z kart” poc. godz. 17 i 19. Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21. Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt. Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedzielę i święta od 12 do 19. Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 12 do 20. Udziela wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV — XVIII” w na ile stosunków społecznych”. Czynne oprócz niedziel i świąt od godz. 11 — 17, w niedzielę i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18. Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11-14.

★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★

ODRODZONY WEHRMACHT ZAGRAŻA NIEPODLEGŁOŚCI FRANCJI

Francuzi jednomyślnie wypowiadają się przeciwko układom z Bonn i Paryża

Wzmaga się akcja zbierania podpisów pod petycjami protestującymi przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ. — W niedzielę 28 lutego odbyły się w Nîmes, Nîort, Bourges i Cavaillon cztery zjazdy chłopskie w obronie pokoju. Na zjazd w Nîmes przybyło ponad 300 delegatów chłopskich.

Uczestnicy wiecu podkreślali w swych przemówieniach, że wskrzeszenie odwetowego Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej” zagraża niezawisłości i bezpieczeństwu Francji. „Narody Francji i Związku Radzieckiego są zainteresowane w obronie pokoju i powinny połączyć swe wysiłki w tym kierunku — oświadczył przewodniczący związku chłopsów departamentu Gard — Negre. Francuzi wszystkich poglądów politycznych wypowiadają się stanowczo przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”.

W departamencie Gard 80 rad miejskich uchwaliło już rezolucje przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”. W departamencie Calvados zebrano 10 tysięcy podpisów przeciw układom z Bonn i Paryża. W Gran-

de-Ferriere (dep. Vienne) 90 proc. ludności złożyło podpisy pod petycjami protestującymi przeciw układom z Bonn i Paryża.

Rada miejska Quillan (dep. Aude) wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”. W departamencie Herault przeszło 40 działaczy politycznych, w tym 10 socjalistów, wezwało ludność do walki przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. 50 profesorów z Sceaux (dep. Sekwany), 24 nauczycieli z Chateaubriant i 60 profesorów z Chalons wypowiedziało się przeciw układom wojennym.

LONDYN. — Organizacje robotnicze, wielu członków parlamentu z ramienia partii laburzystowskiej i wszystkie postępowe warstwy narodu angielskiego występują coraz bardziej stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Organizacja partii laburzystowskiej dzielnicy Londynu Hampstead zażądała od komi-

tetu wykonawczego partii zwolnienia nadzwyczajnej konferencji dla omówienia problemu zbrojenia Niemiec zachodnich.

Na dorocznym zebraniu członków organizacji partii laburzystowskiej w Cheltenham uchwalono rezolucję stwierdzającą, że uchwała powzięta przez frakcję parlamentarną partii laburzystowskiej i przez krajowy komitet partii na rzecz poparcia zbrojenia Niemiec zachodnich „jest całkowicie sprzeczna z uchwałą konferencji partyjnej z 1953 roku w sprawie Niemiec”. Rezolucja podkreśla, że „dotychczas nie podjęto jeszcze szczytnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia z ZSRR w sprawie zjednoczenia Niemiec”.

Odezwa FDJ do młodzieży Berlina

BERLIN. Agencja ADN podaje, że zarząd Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie wydał odezwę do młodzieży całego Berlina. W odezwie tej FDJ wzywa młodzież berlińską do demonstracji przeciwko planom Adenauera, Blanka i Schreibera, przeciwko ustawie o obowiązkowej służbie wojskowej. W odezwie czytamy m. in.:

„Hitler wprowadził obowiązkową służbę wojskową od lat 20. Adenauer idzie o krok dalej i posyła do koszar 18-letnią młodzież zachodnio-niemiecką, która ma być przygotowywana do wojny przez b. generałów hitlerowskich. Jest to niesłychana prowokacja wobec młodzieży niemieckiej. Precz z ustawą o obowiązkowej służbie wojskowej!”

Przygotowania w NRD do IV Zjazdu SED

BERLIN. — Jak donosi demokratyczna prasa Berlina, w wielu miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbywają się okręgowe konferencje Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), na których do konuje się wyboru delegatów na IV Zjazd SED mający się rozpocząć 30 marca 1954 r.

D. Zasławski

Rekord igrarstwa

ukazać jednego z rekordzistów. Wiencem z ostów gotów jest obecnie ozdobić swą głowę niejaki Erban, członek redakcji amerykańskiego towarzystwa radiowego, kryjącego się pod fałszywą firmą „wolnej Europy”.

Jego przemówienie z 22 lutego było rekordem igrarstwa nawet dla radią amerykańskiego, Erban oświadczył, jakoby delegacja radziecka na konferencji berlińskiej „starała się jedynie odciągnąć uwagę konferencji od zagadnień, które miały być na niej omówione”.

Oczywiście, wszystkim dobrze wiadomo, że delegacja radziecka bynajmniej nie starała się odciągnąć uwagi uczestników konferencji od zasadniczych zagadnień chociażby dlatego, że porządek obrad konferencji był zaproponowany przez nią i przyjęty przez delegację trzech mocarstw zachodnich. A przy tym delegacja radziecka wnosiła w związku z każdym zagadnieniem konkretne propozycje, którym pp. Dulles, Bidault i Eden

GAZETA sportowa

W A A R E

ERIKSEN MISTRZEM ŚWIATA W ŚLALOMIE

AARE. — W niedzielę 28 lutego rozegrano w Aare pierwszą konkurencję narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach alpejskich — slalom mężczyzn. Tytuł mistrzowski zdobył Norweg Stein Eriksen, który wykazał wspaniałą technikę, osiągając w dwóch przejazdach najlepsze czasy (73,69 i 66,37 sek.). Wicemistrzem został niespodziewanie Obermueller (Niemcy zach.), 3) Spiess (Austria), 4) Pravda (Austria), 5) Molterer (Austria), 6) Bohlieu (Francja).

Duży sukces odniósł Gąsienica-Ciąptak, który wśród czołowych światowej zajął 15 miejsce. Pozostali Polacy wypadli słabiej, zajmując dalsze miejsca: J. Marusz — 30, Roj — 35. Zarycki nie ukończył drugiego przejazdu, kalecząc nogę o tyczkę slalomową przy upadku.

Zawodnicy mieli do pokonania dwa długie, trudne i dość strome, szczególnie w środkowej części przejazdu, na których ustawiono po 76 bamek. Oba slalomy były bardzo ciężką próbą umiejętności technicznych i taktycznych oraz wymagały do skłonałej kondycji.

Bardzo dobrze pojechał Gąsienica-Ciąptak, uzyskał on czas — 80,42 sek., lokując się po pierwszej serii na 18 miejscu.

Zarycki był po pierwszej serii 30, mając czas 83,47. J. Marusz — 85,53 i Roj — 86,93 pojechali zbyt ostrożnie, zajmując dalekie miejsca.

W drugim przejeździe Spiess postawił wszystko na jedną kartę. Przejechał górą część slalomu z olbrzymią szybkością, wy-

kazując wprost akrobatyczne opanowanie techniki slalomowej. Zbyt duże jednak tempo na stromym odcinku, gdzie ustawiono bardzo trudną figurę slalomową, spowodowało jego upadek, a tym samym przekreśliło szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Na dolnym odcinku trasy Spiess wspaniale zdążył nadrobić wiele straconego czasu i mimo upadku zdołał wywalczyć trzecie miejsce. Eriksen i w tym przejeździe uzyskał najlepszy czas — 66,37, zapewniając sobie tytuł mistrzowski. Drugi czas przejazdu miał tym razem Hinterseer — 67,93, a trzeci — Obermueller (Niemcy zach.) — 69,15. Trudny odcinek, w którym Spiess miał upadek był pechowym i dla Pravdy, który również upadł, jednak zdołał zapewnić sobie 4 miejsce.

Gąsienica-Ciąptak, który w drugim przejeździe uzyskał 73,20, pojechał i tym razem dobrze technicznie, zajmując ostatecznie w silnej konkurencji 15 miejsce, co jest dużym sukcesem polskiego narciarstwa zjazdowego i najlepszym rezultatem wojennym uzyskanym przez Polaków w konkurencjach alpejskich.

Poziom techniką slalomu czołowi światowej od czasu olimpiady wybitnie się podniósł. Technika Eriksena, Spiessa, Pravdy i innych graniczy prawie z akrobacją. Dla Polaków slalom był najtrudniejszą konkurencją. Technika jazdy Ciąptaka nie odbiegała od najlepszych wzorów czołowych slalomistów świata.

W drugim przejeździe Spiess postawił wszystko na jedną kartę. Przejechał górą część slalomu z olbrzymią szybkością, wy-

Z kraju i ze świata w kilku wierszach

RZESZÓW. — W Rzeszowie zakończyły się trzydniowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

Narciarze polscy triumfują w Oberhofie

OBERHOF. — Ostatni dzień narciarskich mistrzostw NRD w konkurencjach klasycznych przyniósł pełny sukces zawodnikom polskim, którzy wygrali trzy ostatnie konkurencje.

W sztafecie kobiet 3x5 km Polki w składzie: Bukowa, Gąsienica-Daniel i Krzeptowska zwyciężyły zdecydowanie w czasie 1:18,28 przed NRD — 1:23,52.

Bukowski, Rubiś, Krzeptowski i Kwapien wygrali sztafetę 4x10 km w 2:34,02 przed zespołem Niemiec zach. — 2:37,24 i NRD — 2:41,57.

W otwartym konkursie skoków nasi zawodnicy zajęli dwa czołowe miejsca. Zwycięzył Wieczorek — skoki 69 i 75 m — nota 225 pkt. przed St. Maruszem, skoki 69 i 71 m — nota 219 pkt. Trzeci był Roscher (Niem. zach.) skoki 67,5 i 70 m — 216,5 pkt, a następnie reprezentanci NRD: Glass, Meinel i Lesser.

W kombinacji klasycznej, której wyniki oficjalnie ogłoszono w niedzielę, zwyciężył Kowalski — 431,5 pkt. przed Leonhardem (NRD) — 429 i Krzeptowskim — 425.

meńczyn z udziałem 97 zawodników. Tytuł mistrza Polski zdobył Krygier (Spójnia Łódź).

* * *

WARSZAWA. — 28 bm. zakończył się w Warszawie finałowy turniej hokejowy o mistrzostwo Polski juniorów.

Mistrzostwo zdobyła drużyna Gwardii Stalingrad, która nie poniosła żadnej porażki. Drugie miejsce zajął Kolejarz Toruń, trzecie Spójnia Nowy Targ, czwarte CWKS.

WARSZAWA. — Do komitetu organizacyjnego VII Wyciągu Połku „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”, nadeszło zgłoszenie szwedzkiej federacji kolarskiej.

BUKARESZT. — Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odcinane partie z dwóch pierwszych rund. Śliwa zrealizował skutecznie przewagę partii z Wadem (Nowa Zelandia) i odniósł pierwsze zwycięstwo w turnieju.

SZTOKHOLM. — W niedzielę, w trzecim meczu o mistrzostwo świata w hokeju Szwajcaria zremisowała z Niemcami zach. 3:3 (3:2, 0:1, 0:0). Po trzech dniach turnieju bez straty punktu są cztery kandydujące do tytułu mistrzowskiego drużyny: ZSRR, Kanada, CSR i Szwecja.

Szermierze wrócili ze stolicy

Wczoraj powrócili z Warszawy nasi dwaj młodzi szermierze ze Spójni Białystok. Turniej warszawski był istnym „maratonem szermierczym”, chociażby dlatego, że startowało w nim 40 szablistów z całej Polski z mistrzem świata Zabłockim, zasłużonym mistrzem sportu Pawłowskim, finalistą mistrzostw świata Twardokensem i Czajkowskim na czele.

Niemalą sensacją wywołał Seweryn (Spójnia Białystok), który w walce z Zabłockim prowadził 4:1. W eliminacjach Zabłocki wygrywał wysoko wszystkie walki. W spotkaniu z Sewerynem tylko większe doświadczenie Zabłockiego zdecydowało o porażce Seweryna.

Turniej ostatecznie zakończył się triumfem Pawłowskiego przed Zabłockim i Twardokensem. (II)

rykańska, napotyka obecnie na trudności nie do przewyższenia: ani amerykańskim dyplomatom na konferencji berlińskiej, ani amerykańskiej propagandzie po konferencji nie udało się przekonać opinii publicznej, jakoby radziecka polityka zagraniczna stanowiła przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec czy też zagrażała bezpieczeństwu w Europie. Wręcz przeciwnie, szeroka opinia publiczna zdaje sobie obecnie jeszcze lepiej sprawę, że Związek Radziecki walczy o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych, pokój miłujących Niemiec i o zapewnienie prawdziwego bezpieczeństwa w Europie.

Jadąc na konferencję berlińską, dyplomaci amerykańscy — by użyć tu przysłowia rosyjskiego — poszli po welnę, a wrócili ostrzyżeni. I obecnie propaganda amerykańska podejmuje nadludzkie wręcz wysiłki, aby przy pomocy najbardziej absurdalnych wymysłów przykryć tę nagotę.

Jednakże rekordy igrarstwa, które ustanawiają radiolgarze z „wolnej” (czytaj — amerykańskiej) Europy” nie pomagają ani amerykańskiej propagandzie i dyplomacji, ani ich mocodawcom. („Prawda” — dnia 25.II br.)

WBREW POROZUMIENIU

Amerykane odmawiają odesłania 1.500 tys. obywateli Korei północnej

Protest przedstawicieli strony koreańsko-chińskiej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 27 lutego na posiedzeniu komitetu zajmującego się repatriacją osób wysiedlonych, przedstawicieli strony koreańsko-chińskiej złożył kategorię protest przeciwko próbom strony amerykańskiej zatrzymania osób cywilnych, uprowadzonych przymusowo z Korei północnej przez okupantów amerykańskich podczas wojny. Przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej podkreślili, iż postępowanie Amerykanów stanowi pogwałcenie układu rozejmowego.

Amerykane przyznają, że podczas działań wojennych u-

prowadzili przymusowo z Korei północnej 1,5 miliona osób, oraz że większość spośród nich pragnie powrotu do ojczyzny.

Niemniej jednak strona amerykańska oświadczyła 18 lutego stronie koreańsko-chińskiej, że ma zamiar odesłać zaledwie 70 osób cywilnych. W dniu 27 lutego strona amerykańska zredukowała tę liczbę do 38 osób.

Strona koreańsko-chińska zażądała, aby Amerykanie zgodnie z brzmieniem art. 59 porozumienia odesłali do Korei północnej wszystkie osoby cywilne, uprowadzone przemocą podczas wojny.

ROSNA APETYTY MILITARYSTÓW

60 dywizji niemieckich utworzyć chcą politycy bońscy

LONDYN. — Tygodnik angielski „Observer” zamieszcza wiadomość swego korespondenta bońskiego Haffnera, który pisząc o ewentualnych skutkach uchwały Bundestagu w sprawie obowiązkowej służby wojskowej, stwierdza m. in.:

„W kołach zachodnio-niemieckich opracowujących plany wojenne, daje się zauważyć tendencję do traktowania liczby 12 dywizji niemieckich przewidzianych układem o „europejskiej wspólnocie obronnej” jako liczby już niedostatecznej. Koła te planują znacznie wyższą liczbę. W kołach rządowych mówi się o 12 kadrowych i 12 zapasowych dy-

wizjach, a niektórzy specjaliści wojskowi mówią nawet o tym, aby w ciągu kilku lat utworzyć 60 dywizji niemieckich”.

Stany Zjednoczone słyną z pogoni za najdzikszymi i najbezsensowniejszymi rekordami. Na przykład: kto potrafi najdłużej tańczyć bez przerwy, kto potrafi najdłużej pełzać na brzuchu, albo kto wypije więcej piwa. Rekordziści zdobywają zazwyczaj powszechną sławę w Ameryce, walcząc o palme pierwszeństwa z gwiazdami filmowymi i członkami komisji Kongresu, zajmującymi się „badaniem działalności antyamerykańskiej”.

Ze zdumieniem i wstrętem obserwują obecnie rozsądni ludzie amerykański konkurs o pierwszeństwo w igrarstwie, konkurs rozpoczęty przez wielkie gazety burżuazyjne i radio amerykańskie po berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Rzecz oczywista, igrarstwa zajmowały w amerykańskiej prasie i radiu poczesne miejsce zarówno przed konferencją, jak i podczas konferencji. Ale obecnie nabrało ono szczególnego, wręcz niepoimowanego rozmachu, świadczącego, że ta zorganizowana kampania igrarstwa popiera na jest przez najwyższe czynniki.

Nie ma potrzeby opowiadać szczegółowo o tej kampanii kłamstw, wypaczeń, oszczerstw i bzdur. Wystarczy przytoczyć jeden przykład,

Ruch strajkowy w PORTO - RICO

NOWY JORK. Jak donosi prasa amerykańska, w południowych okęgach Porto-Rico wybuchł strajk na plantacjach trzciny cukrowej.

Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu i zawarcia umów zbiorowych.

KATASTROFA kolejki linowej we Francji

PARYŻ. Jak donosi prasa, w pobliżu miejscowości Luchon w Pirenejach francuskich nastąpiła katastrofa na kolejce linowej. Wagonik kolejki wiozący narciarzy uwrwał się i spadł w przepaść. Osem osób zostało zabitych a przeszło 20 odniosło rany.